

# mgFoto

m a g a z y n

## Wywiady:

- Chris Niedenthal
- Adam Bokwa
- Jolanta Czernecka

Krzysztof Kieślowski  
jako fotograf

*Paris Paris*

Leszek Górski:  
*Fotograf w drodze*

Szlachetni łowcy  
i Księżyc

Śląsk w obiektywie  
Michała Cały



foto Katarzyna Zawierucha

JOLANTA CZERNECKA zajmuje się malarstwem, fotografią oraz projektowaniem graficznym. Jest absolwentką Państwowego Liceum Sztuk Plastycznych w Krakowie oraz wydziału malarstwa na krakowskiej Akademii Sztuk Pięknych. Otrzymała m.in. Nagrodę na Konfrontacjach Młodego Środowiska Krakowskiego (1991), Nagrodę Oficyny Literatów „Rój” (1998), Stypendium Ministerstwa Kultury i Sztuki (1991) i Stypendium Fundacji Jana Pawła II (2001). Jest autorką około 20 wystaw, m.in. *Popołudnie w Pietrasanta*, *Ślad Edenu* oraz *Źródła*. O swojej działalności artystycznej mówi: „Inspiracją do pracy jest to, co mnie otacza — przyroda, wiersz, plama na ścianie, woda, zmierzch, ludzie, ich poszukiwania, problemy. Wszystko to się przeplata i ↯ stosownie do tematu ↯ staram się dopasować do tego odpowiednią formę plastyczną”.

[34]

## Szukam punktów wspólnych

**Stanisław Jawor: Wiemy, że oprócz malarstwa i fotografii zajmujesz się również rysunkiem i grafiką komputerową. Jak te dziedziny sztuki przenikają do Twojego świata fotografii?**

Jolanta Czernecka: Pódbnie jak w malarstwie lub grafice, w fotografii wszystko polega na obserwacji i interpretacji świata. Nawet w fotografii reporterskiej lub dokumentalnej wybieramy ten a nie inny fragment rzeczywistości. Kadrując, pomijamy coś, co nam nie pasuje, aby uzyskać określony efekt. Kreujemy, a czasem nawet oszukujemy! Mając aparat w ręce i myśląc o jakimś temacie lub wystawie traktuję go jak narzędzie, którym staram się uzyskać konkretne efekty malarskie albo graficzne. Aparat daje duże możliwości ale, niestety, generuje też spore ograniczenia.

Fotografując pod światło można uzyskać świetne efekty graficzne. Tak powstał m.in. mój czarno-biały cykl *Źródła*. Aparatem można podglądać rzeczywistość lub jej fragmenty (wtedy zbliża się ona do abstrakcji). Nie trzeba tego wymyślać, wystarczy tylko bacznie obserwować. Wszystko jest gotowe. Nic nie jest abstrakcyjne, tylko trochę ukryte przed naszymi oczami. Pogląd, że to współczesna sztuka wymyśliła abstrakcje, jest nieprawdziwy. Wystarczy zerknąć przez mikroskop na cokolwiek — fragment skóry, liść, kory — i mamy abstrakcyjny, fantastyczny obraz.

Patrząc na takie zjawiskowe obrazy nie odczuwam potrzeby, aby je malować, skoro wystarczy wyzwolić migawkę. Niestety, czasem kolory na fotografii są martwe albo wszystko jest zbyt precyzyjne, zbyt dosłowne, nie posiada tajemnicy, niedopowiedzenia, trzeba więc taką fotografię nieco uszlachetnić. Wtedy traktuję ją jako element wyjściowy do pracy malarskiej.

**Czy zatem Twoje malarstwo lub grafika komputerowa, którą również się zajmujesz, jest sposobem na ucieczkę od fotograficznej dosłowności?**

Nigdzie nie uciekam! Kocham fotografować i raczej szukam, fotografując, punktów wspólnych pomiędzy malarstwem a fotografią. Aparat mam zawsze po ręką. Niestety, nie zawsze taki, jaki byłby mi potrzebny. Staram się dobierać odpowiednie narzędzie do tego, co chcę uzyskać. Lubię eksperymentować. Aparaty cyfrowe są bardzo wygodne, bo od razu na wyświetlaczu widać efekty naszej pracy. Zdjęć nie obrabiam komputerowo, poza standardowym przycięciem kadru, nasyceniem koloru bądź waloru. W fotografii staram się nie być dosłowna. Bardzo nie lubię tłumaczyć swoich dzieł, ponieważ są one bytami osobnymi i to mnie w nich zachwyca. Taka mała tajemnica, dająca wyobraźni pole do działania. Obróbki komputerowej używam raczej przy projektowaniu do celów poligraficznych.

**Rozumiem, że skoro ten osobny „byt” staje się istotą każdej fotografii, to czy odpowiednio operując pędzlem tworzysz ów „byt” niejako od zera, czy jest on już ukształtowany w Tobie i teraz po prostu go realizujesz?**

On już jest, ja go tylko pokazuję. Czasem się to udaje a czasem nie.

**Która z epok w sztuce jest Ci najbliższa?**

[35]



Jolanta Czernecka, *Wielka Czerwień* z cyklu *Amsterdam*

Nie mam ulubionej epoki, mam za to ulubionych malarzy. Lubię Fra Angelica (zm. 1455) za jego niebiańskie, pełne światła kolory i za jego dokładność obserwacji. Na freskach malowanych w XIV stuleciu widzę te same kwiaty, które do dziś rosną na włoskich polach i nasypach kolejowych. Rembrandta (zm. 1669) za jego mistyczne światło i psychologiczną głębie portretów. Lubię El Greca (zm. 1614) — za bardzo odważne i współczesne, jak na tamte czasy, przedstawienie tematów religijnych, Velázquez (zm. 1660) — za wspaniałe portrety i niezwykle wirtuozerską technikę malarską, Turnera (zm. 1851) — za brak dosłowności i światło w obrazach. Cenię też Witolda Damasiewicza (zm. 1996), mojego licealnego nauczyciela, za jego symbolikę i niezwykle zestawienia kolorystyczne. Lubię po prostu, gdy w sztuce jest coś więcej niż tylko pokazanie siebie i własnej wirtuozerii. Lubię, gdy sztuka porusza moją duszę, choć bardzo też cenię Picassa (zm. 1973) za jego bezkompromisowość, temperament i nowatorskość myślenia, pomimo że nie ma w jego pracach żadnego *sacrum*. Ale jest w nich pasja twórczości, cieszenia się z tego, co się robi i co odkrywa. Faktem jest, że im dawniejsza sztuka, tym widać w niej więcej skupienia, duchowości, uważnego odzwierciedlenia piękna świata. Ona mi bardziej odpowiada.

**Gdy sięgam myślą do prac Velázquez i niebiańskich kolorów obrazów Fra Angelica przychodzi mi pytanie, czy nie kusi Cię, aby swoje fotografie poddać „fotoszopowej” postprodukcji? Jaki jest Twój stosunek do nowoczesnych technik tworzenia obrazu, tak w kwestii drobnych przeróbek, jak i zabiegów globalnych, np. spod znaku Ryszarda Horowitza?**

To bardzo pracochłonne zajęcie. Prościej, miłej i szybciej używa się pędzla niż opracowywać obraz malarski w komputerze. Wszystko

zależy od tego co chcemy osiągnąć i w jakim celu. Wtedy dobieramy technikę. W pracach reklamowych to się bardzo dobrze sprawdza. Ryszard Horowitz używa swojej surrealistycznej wyobraźni właśnie w reklamie i jest prekursorem pewnych rozwiązań. To niesamowity artysta. Jego fotografie zostały zainspirowane obrazami surrealistów: Rene Magritte'a (zm. 1967) i Salvadora Dalego (zm. 1989). Ukończył krakowskie Liceum Plastyczne, studiował jakiś czas malarstwo na krakowskiej Akademii Sztuk Pięknych i zapewne wtedy zakochał się w surrealizmie (jeszcze przed wyjazdem do USA). Ciekawe czy twórcy Photoshopa inspirowali się jego fotografiami, bo wydaje się, jakby „zrobili to narzędzie właśnie dla niego”. Podziwiam jego warsztat fotograficzny, bo tworzył swoje obrazy w czasach, gdy komputerów jeszcze nie było. Wszystko to działo się pod powiększalnikiem, w ciemni, na kliszach. Teraz z Photoshopem jest mu dużo łatwiej.

Uważam, że trzeba korzystać z dostępnych możliwości jeśli są mi one potrzebne by uzyskać efekt do jakiego dążę. Nie widzę powodu aby nie wklejać wycinać, retuszować, zmieniać kolor łączyć różne elementy itd. Jak widać u R. Horowitza i innych artystów technika pomaga w wyrażaniu tego co chcemy powiedzieć, to narzędzie jak każde inne. Ważne czy mamy coś do powiedzenia, czy mamy wyobraźnię.

**Na koniec chciałbym zadać Ci pytanie, które zadajemy naszym rozmówcom, aby wniknąć nieco w ich dusze: co, według Ciebie, jest w życiu ważne?**

Sprowokowałaś mnie do poważnych wyznań! Co jest w życiu ważne? Oczywiście dla każdego coś innego. Dla fotografa, ale nie tylko, ważny jest „zoom”, czyli to na czym się koncentrujemy. Jest taka przypowieść: „Gdy byłem młody chciałem zmienić świat, potem starałem się zmienić ludzi w koło siebie,

[38]

a wreszcie rozumiałem, że aby cokolwiek zmienić, trzeba zacząć od siebie”. Staram się do niej stosować. Żyjemy na tej ziemi tylko chwilę i zostają po nas małe drobne gesty, np.: czy pobawiliśmy się z dzieckiem wtedy,

gdy tego potrzebowało, czy poświęciliśmy komuś czas, czy potrafilismy kogoś wysłuchać itd. To, że ja mogę zmienić siebie, brzmi dość dumnie. W rzeczywistości mogę tylko pozwolić aby to Pan Bóg mnie zmieniał, bo ta

prawdziwa miłość do świata i ludzi — która przekształca życie, a o której mówi św. Paweł w liście do Koryntian (1 Kor, 13) — od Niego pochodzi. Tego nie da się osiągnąć tylko własnym wysiłkiem.

[39]



Jolanta Czernecka, z cyklu *Tajemnice światła*, następna strona: praca bez tytułu

